

Karol Zawadzki: Ile lat temu ukończyłeś naukę w gimnazjum?

Krzysztof Wyka: 2 lata temu.

K. Z.: Jak wspominasz swój pobyt w szkole?

K. W.: Pobyt w gimnazjum wspominam dość miło. Fakt, czasem było dużo kucia, ale znalazło się i trochę czasu na odpoczynek. Najmilej wspominam zajęcia (w ramach pracy klubu wolontariusza) w przedszkolu. Tam na chwilę przenosiłem się w krainę dziecięcych zabaw i mogłem razem z nimi poszaleć ferrari lub traktorkiem po dywanie albo pograć w piłkę czy budować wieżę Eiffla z klocków. Lubiłem również wcielić się czasem w rolę (odgórnie mi przyznana) np. niesfornego ucznia w skeczu na Dzień Nauczyciela. Fajnym pomysłem były turnieje piłki nożnej, koszykowej prowadzone na długich przerwach przez Majkela. Mecze te zgrywały nas (klasę) jeszcze bardziej; za wszelką cenę musieliśmy być najlepsi – i jak zwykle pomagały nam w tym nasze klasowe dziewczyny kibicujące na balkonie.



K. Z.: Co chciałbyś zmienić w szkole?

K. W.: Hmm..., no jest kilka rzeczy, które bym zmienił. Na pewno: zniósłbym obowiązek noszenia mundurków; wprowadziłbym jeden dzień w tygodniu na odzież kolorową; przywróciłbym działalność radiowęzła.

K. Z.: Co podobało się tobie w naszej szkole, a co nie?

K. W.: Podobało mi się: dyscyplina, stosunek nauczycieli do nas, chęć współpracy dyrektora z nami, apele - programy artystyczne. A co mi się nie podobało? Trudno odpowiedzieć, przez te 3 lata w gimnazjum do wszystkiego przywykłem i nic mnie nie raziło. Może czasem przerażała mnie ilość sprawdzianów, kartkówek lub kolejnych wypracowań, testów.

K. Z.: Jakich zajęć pozalekcyjnych, według ciebie, brakowało?

K. W.: Może kółka turystycznego, tanecznego, więcej zajęć

sportowych.

K. Z.: Czy nauczyciele sprawiedliwie oceniali uczniów?

K. W.: Może parę lat temu, jak chodziłem do gimnazjum, nieraz wydawało mi się, że zostałem oceniony niesprawiedliwie, bo przecież tyle włożyłem w to serca i pracy, a tu znowu 2 czy 3, ale patrząc na to po latach, uważam, że jednak nie byłem krzywdzony słabymi stopniami.

K.Z.: Który z nauczycieli był najbardziej wymagający?

K.W.: Oj, chyba pani Lubińska. Z tygodnia na tydzień testy, rozprawka, plan ramowy, plan szczegółowy, charakterystyka... już czasem się zastanawiałem, czym jeszcze nas pani zaskoczy. Ostra też była i pani Kordylas - ciągle kartkówki, sprawdziany, dyscyplina, zielniki itp.

K. Z.: Czy uważasz, że lekcje były ciekawie, atrakcyjnie prowadzone przez nauczycieli naszej szkoły?

K. W.: Większość tak, zazwyczaj zarzucali nas to kartą pracy, krótkim filmikiem, pokazem slajdów, wyjściem poza teren szkoły, pracą własną z podręcznikiem. Nigdy nie było nudy, no chyba, że nam się nie chciało, ale to już co innego.

K. Z.: Których nauczycieli wspominasz najmilej i dlaczego?

K. W.: Panią Brzykcy, bo to właśnie ona prowadziła klub wolontariusza i to dzięki niej mogłem bawić się z dziećmi czy pomagać potrzebującym. Miło wspominam również naszą wychowawczynię panią Śliwiak. Do tego grona dodałbym jeszcze pana Maciejewskiego, bo organizował nam mecze na długich przerwach. No i dyrektor to super gość, zawsze otwarty dla uczniów, pilnował dyscypliny. Oj, spróbowałby ktoś nie śpiewać hymnu na apelu tak jak należy, to od razu przywoływałyby do porządku.

K. Z.: Czy uważasz, że w naszej szkole było zbyt mało imprez kulturalnych?

K. W.: Chyba nie, ciągle się coś działo. Jak nie apel, to wycieczka, to dzień sportu, wyjazd do kina czy teatru. Raczej nie było miesiąca, w którym by coś się nie działo. Damniczką szkołę uważam za szkołę naprawdę kulturalną, przepelnioną imprezami. Ale nam to się podobało, bo często wiele lekcji tak przeleciało.

K. Z.: Jak oceniasz pracę szkoły z perspektywy absolwenta?

K. W.: Teraz jak już jestem o te parę lat starszy, to naprawdę oceniam bardzo wysoko. Dopiero teraz doceniam pracę nauczycieli, rygor na lekcjach, ilość zadawanych prac domowych, testów itp. Wiem, że bez tego nie byłoby tak dobrych wyników z testów kompetencji na koniec klasy III, no i przede wszystkim gdyby nie to, to nie byłoby dziś co wspominać.

K. Z.: Dziękuję bardzo, że zechciałeś poświęcić mi chwilę czasu i udzielić wywiadu.

K. W.: Proszę bardzo. Było mi miło, że po dwóch latach ktoś jeszcze o mnie pamięta, no i że to właśnie mnie wybrałeś do tego wywiadu.

Wywiad przeprowadził Karol Z.